NA STRAŻY ZDROWIA



ROK III Polskie Towarzystwo Higieniczne NR. 10

POLSKIE TOWARZYSTWO HIGIENICZNE

NA STRAŻY ZDROWIA

MIESIĘCZNIK

REDAKTOR DR M. KACPRZAK

Prenumerata roczna zł. 2.40, z przesyłką zł. 3

Redakcja: Chocimska 24. Tel. 4-23-90. **Administracja:** Karowa 31. Tel. 663-46.

Rok III WARSZAWA — Październik 1937 Nr 10

Są to rzeczy, o których nie mówi się głośno, które zwykle traktuje się z szyderstwem lub wiele znaczącym uśmiechem, rzadko poważnie. Są to sprawy, które wiążą się z najbardziej osobistymi przeżyciami każdego człowieka, a o których człowiek jak najmniej wie, a co wie, to jest brzydkie lub fałszywe, bo nikt z nim o tym serio nie mówił ani w domu, ani w szkole, ani słowem drukowanym ani mówionym.

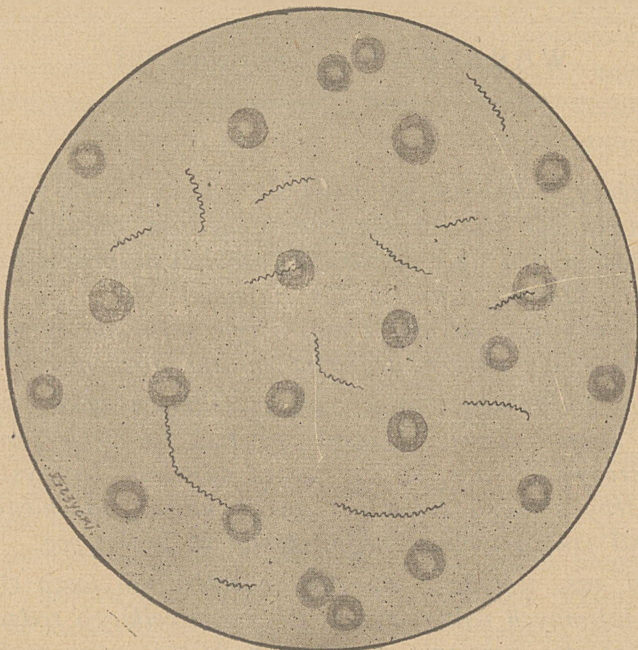
I chodzą po świecie tysiące nieszczęśliwych ludzi, wstydząc się przyznać do swoich cierpień, często brzydząc się siebie samych. O ich chorobie i przeżyciach nie wiedzą nawet najbliżsi, bo wystarczy tylko podejrzenie, żeby takiego człowieka każdy unikał, jak kiedyś trędowatych, traktował jak zapowietrzonego, niemal za przestępcę.

Zakażeni zaś, wstydząc się swej choroby, nie leczą się wcale lub korzystają z tajemnych usług wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju, co więcej — ukrywając swe cierpienia, zarażają najbliższe sobie osoby, skazując je na podobne cierpienia.

Mści się to przede wszystkim na nich samych, gdyż brak właściwego leczenia szybko rujnuje ich zdrowie, prowadzi do bardzo ciężkich powikłań, groźnych niekiedy nawet dla życia. Co gorsze, odbija się to na potomstwie. Wskutek chorób rodziców, którzy nie leczyli się, jak należy, zmniejsza się liczba dzieci w rodzinie, a te które przychodzą na świat, są często ułomne, mające różne wady i braki w rozwoju ciała, niedorozwinięte umysłowo, cierpiące na różne dolegliwości od pierwszej chwili przyjścia na świat. Tych cierpiących za grzechy rodziców „bez winy winnych" jest wiele i łożą się oni tak samo zresztą, jak ich rodzice, na barki całego społeczeństwa.

Rodziców i dzieci chorych na te choroby mamy setki tysięcy, liczba ich się nie zmniejsza, bo na miejsce każdego wyleczonego przybywają nowi. Trzeba tej strasznej pladze społecznej wypowiedzieć bezwzględną walkę, a w tym celu trzeba z tych tajemniczych chorób zdjąć hańbiące piętno i traktować je, jak inne choroby zakaźne, udostępniając leczenie każdemu, kto jest nimi dotknięty. Co więcej — trzeba na nie zwrócić baczniejszą uwagę, niż na inne choroby zakaźne, bo one prowadzą do zwyrodnienia fizycznego i duchowego społeczeństwa.

Czym te choroby są, jak przebiegają i jak się trzeba z nimi zachować, znajdzie czytelnik w dzisiejszym numerze.



Zarazki kiły.

Choroby weneryczne są uleczalne i to tym łatwiej, im wcześniej chory zacznie się leczyć).*

*) Hasła wzięte są z czasopisma „Droga do zdrowia", 3 klisze zarazków wzięto z książki Prof. *J. Lenartowicza* „Czym są choroby weneryczne", fotografie do pozostałych klisz z kliniki Prof. *M. Grzybowskiego.*



KIŁA CZYLI SYFILIS*).

Spośród chorób wenerycznych najbardziej niebezpieczną dla chorego i dla społeczeństwa jest kiła. Choroba ta znana jest oddawna w Polsce pod rozmaitymi nazwami: „choroba pańska“, „dworska“. „francuska“ (na wsi mówi się „franca“) „przymiot“. Obecnie w potocznym języku mówi się najczęściej kiła albo syfilis.

Kiłę wywołują zarazki, nazwane krętkami bladymi. Mają one kształt krótkiej skręconej jak korkociąg niteczki i są bardzo drobniutkie, zobaczyć je można tylko przez mikroskop.

Chociaż kiłą najczęściej zaraża się człowiek w czasie stosunku płciowego czyli spółkowania, to jednak można się zarazić i w inny sposób.

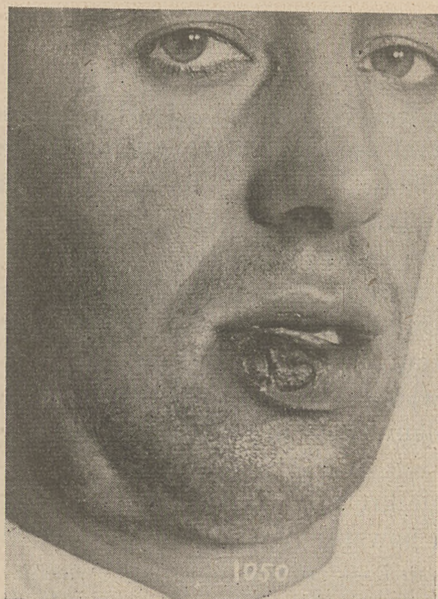
W miejscu, gdzie krętki blade dostały się do organizmu, po dwóch — trzech tygodniach powstaje ranka zwykle niewielka, czasami wyglądająca na zadraśnięcie i — co jest bardzo ważne — *nie wywołująca bólu*, dlatego może być nawet niespostrzeżona. Rankę taką nazywamy szankrem twardym dlatego, iż w dotknięciu czujemy czasem, że od dołu jest twarda, jak chrząstka. *Jest to pierwszy okres kiły.*

Jeżeli chory wtedy uda się zaraz do lekarza, nie pytając najpierw o radę kolegów, czy przygodnych znawców i znachorów, to lekarz może z łatwością rozpoznać chorobę i zaraz zacząć leczenie, które doprowadzi do całkowitego wyzdrowienia. Ważną także jest rzeczą, aby ranki takiej przed pójściem do lekarza nie przypalać niczym: ani lapisem, ani sinym kamieniem, ani nie przysypywać żadnymi proszkami. Po przypaleniu zarazki, będące na wierzchu ranki, giną i dlatego chorobę trudno rozpoznać, a te które są głębiej przedostają się do krwi i rozchodzą się po całym organizmie.

---

*) **Numer niniejszy został wydany przy współudziale Dr *T. I. Stępniewskiego*.**

Po upływie paru tygodni od chwili zakażenia występuje u chorego na całym ciele wysypka. Mogą to być plamki czerwonawe albo krostki, które prawie równomiernie rozrzucone są na całej skórze. Jest to już drugi okres kiły. Zarazki znajdują się wtedy w całym organizmie, a we krwi jest ich bardzo dużo. W czasie wysypki może chory łatwo zarazić innego człowieka nawet nie przez stosunek płciowy, lecz np. śpiąc w jednym łóżku lub używając jednej łyżki, lub jednego ręcznika, kubka, widelca, noża. Ślina i mocz chorego są wtedy zaraźliwe. I w tym czasie

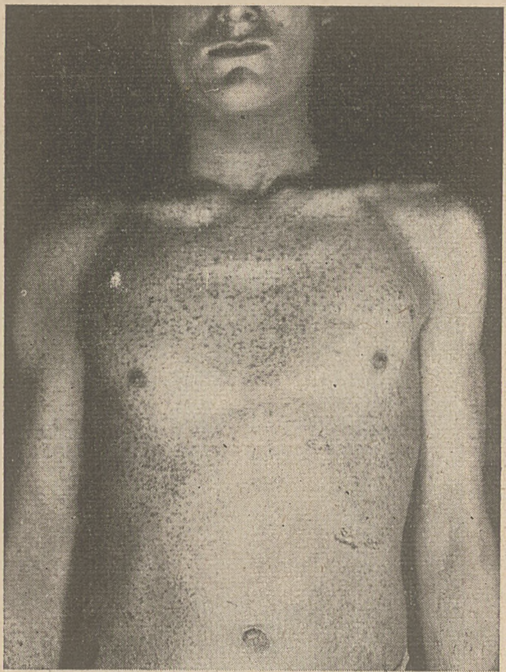


Szankier twardy na wardze w pierwszym okresie kiły.

jeżeli chory zacznie się leczyć, to może całkowicie powrócić do zdrowia. Wysypka drugiego okresu znika po pewnym czasie i teraz następuje t. zw. okres utajony czyli bezobjawowa kiła drugiego okresu.

Po pewnym czasie zarazki u ludzi nieleczonych osiedlają się w rozmaitych narządach wewnętrznych, jak np. wątroba, nerki, serce, tętnice. Chory zaczyna narzekać to na nerki, to na wątrobę, to na cierpienie w innych organach. Czasem zarazki osiedlają się w kościach lub w skórze. U tych chorych często widzimy, że w miejscu, gdzie nos łączy się z czołem, nos się zapada. Na skórze mogą się tworzyć w rozmaitych miejscach rany bardzo trudno gojące się. Wszystkie te zmiany nazywamy

trzecim okresem kiły. Żadne zwykłe leczenie wtedy nie pomaga, dopiero kiedy lekarz dowie się, że pacjent miał dawniej objawy kiły i zastosuje odpowiedni sposób leczenia, chory się poprawia. Po pewnym czasie zarazki mogą zająć mózg lub nerwy w rdzeniu kręgowym (mleczu pacierzowym) i chory dostaje paraliżu nóg lub rąk, a często nawet pomieszania zmysłów. Wtedy leczyć jest już bardzo trudno a chory taki jest ciężarem dla swej rodziny i dla społeczeństwa. A gdyby tak w młodości wte-

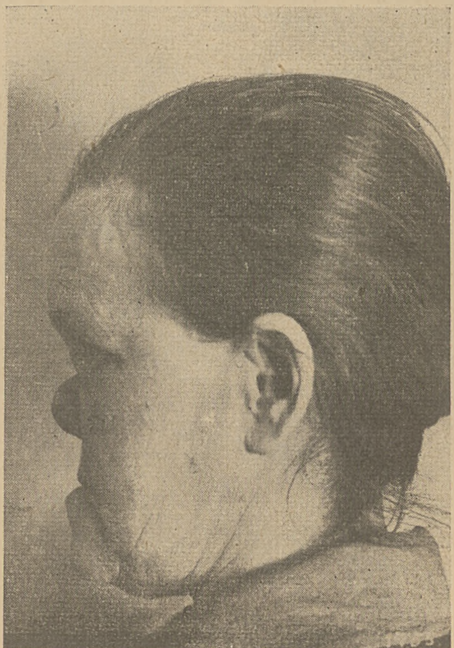


Wysypka w drugim okresie kiły.

dy, kiedy miał rankę lub nawet wysypkę, zaczął się leczyć u lekarza i słuchał go pilnie, wykonywując jego wszystkie nakazy, nie doszłoby do takiego nieszczęścia. Teraz siedzi w domu i patrzy, jak inni za niego robią a on z trudem chodzi, albo zupełnie ani ręką ani nogą ruszyć nie może. Zdarza się też, że chory nieleczony po pewnym czasie ślepnie. Iluż to takich ślepców i paralityków mamy w Polsce? W szpitalach brak dla nich miejsc, to też siedzą u rodziny i są jej ciężarem.

Warto także dodać, że jeżeli kobieta chora i nieleczona zachodzi w ciążę, to zarazki kiły dostają się do płodu i albo następuje poronienie albo przychodzi na świat dziecko chore na *kiłę wrodzoną.*

Ważna uwaga dotyczy rozpoznania choroby. Zwykle już po upływie sześciu tygodni od chwili zarażenia się powstają u chorego takie zmiany, które można wykryć przy pomocy specjalnego badania krwi, czyli tak zwanej reakcji Wassermanna. Zmiany te utrzymują się w razie nieleczenia a czasem i pomimo leczenia bardzo długo i pozwalają lekarzowi wykryć kiłę nawet wtedy, kiedy chory nie ma żadnych objawów. Mówi się wtedy, że krew jest „nieczysta" czyli reakcja Wassermanna jest



Zapadnięcie nosa w trzecim okresie kiły.

dodatnia. Jeżeli jednak chory zacznie się leczyć, to już w początku leczenia reakcja Wassermanna zmieni się na ujemną. Świadczy to o tym, że leczenie idzie dobrze, ale nie oznacza wcale, że choroba się zupełnie skończyła. Z wyniku badania krwi może wyciągać wnioski tylko lekarz, gdyż on jeden będzie wiedział, czy to już koniec choroby, czy też choroba tylko została na jakiś czas przytłumiona.

A teraz, jak to wygląda, gdy kiłę się leczy?

Otóż leczyć kiłę trzeba zawsze długo, najkrócej około 2-ch lat. Gdy zgłosi się chory, mający dopiero rankę, otrzymuje kurację zwykle pod po-

stacią zastrzyków. Kuracja taka trwa około 10 tygodni. Po niej lekarz pozwala miesiąc odpocząć i daje drugą kurację, trwającą kilka tygodni, potem znów po nieco dłuższej przerwie następuje trzecia kuracja. Takich kuracji (okresów leczenia) chory musi przejść około sześciu, co razem z przerwami trwa około 2-ch lat. Jeśli chory zgłasza się do leczenia późno np. w czasie wysypki drugiego okresu, to leczenie zazwyczaj trwa o rok dłużej.

A teraz najważniejsze: w jednym i w drugim wypadku wszystkie objawy choroby znikają zawsze w czasie pierwszych tygodni leczenia, a nawet „oczyści się" i krew, czyli reakcja Wassermanna będzie ujemna. Chory przestaje odczuwać chorobę i jest zdolny do każdej pracy. Częste są wypadki, że chory przestaje się wówczas leczyć samowolnie. Zamiast sześciu czy ośmiu kuracji bierze jedną, dwie, bo jak mówi: „nic mi nie jest, bo nawet krew jest czysta". Tu leży największy błąd. Chory taki (choroba się tylko ukryła) przez rok, dwa, czasem kilka lat nie czuje nic, aż wreszcie zaczyna go boleć głowa lub trudno mu chodzić, zaczyna źle widzieć — jest to już początek paraliżu lub ślepoty. Wtedy chory musi leczyć się bardzo długo, wiele, wiele lat, co dużo kosztuje, a nie zawsze doprowadza do wyleczenia.

Ścisłe wypełnianie przepisów lekarza w początku choroby jest najważniejszą rzeczą. Dwa lata wczesnego leczenia warto znieść, aby później nie trzeba było leczyć się lat kilkanaście, nie mając jednocześnie pewności, czy człowiek będzie kiedykolwiek zdrów.

Kiła dlatego jest tak niebezpieczna, że są w niej okresy pozornego zdrowia, kiedy choroba przyczajona podstępnie posuwa się naprzód. A gdy znów się zjawia—sieje spustoszenie, doprowadzając do kalectwa, niedołęstwa, obłędu.

Pamiętajcie: kiłę *można wyleczyć*, a naprawdę niebezpieczna jest ona tylko wtedy, kiedy chory *nie leczy się lub zaniedbuje raz zaczęte leczenie.*

Ludzie głupi wstydzą się przyznać do choroby wenerycznej, nie leczą jej, ściągając na siebie straszliwe skutki.



KIŁA U DZIECI

Kiła u dzieci występuje albo jako nabyta to znaczy przez zakażenie, albo wrodzona — znaczy istniejąca od urodzenia, a pochodząca od rodziców.

Kiła nabyta u dzieci zdarza się na ogół rzadko, zwykle jako skutek karygodnego niedbalstwa otoczenia dziecka. W tym wypadku źródłem zakażenia jest zwykle chory na świeżą kiłę ktoś z rodziców lub rodzeństwa. Wystarczy przecież, aby chory ojciec lub brat pocałował dziecko w usta, żeby dziecko po obcym zakażonym człowieku napiło się wody z kubka lub jadło cudzą zaślinioną łyżką, jeśli do ust jego wraz ze śliną przedostaną się zarazki — kiła gotowa. Powstaje wówczas w miejscu zakażenia np. na wardze albo języku długo niegojąca się ranka (szankier twardy), a po pewnym czasie wysypka. Takie dziecko leczyć trzeba tak samo, jak człowieka dorosłego.

Kiła wrodzona występuje u dzieci urodzonych z chorej matki. Jeżeli ojciec chorował na kiłę i nie leczył się lub leczył nieregularnie, to prawie zawsze przenosi chorobę na żonę, a ta będąc w ciąży, na płód. Gdy zarazki dostaną się do płodu na początku ciąży, następuje często poronienie, jeśli w ostatnich miesiącach ciąży, wówczas może urodzić się dziecko żywe, lecz chore na kiłę.

Kiła wrodzona często objawia się już w parę dni lub tygodni po urodzeniu dziecka. Taki noworodek robi wrażenie dziecka chorego na ciężką chorobę zakaźną i najczęściej wkrótce umiera. Czasem jednak, szczególnie jeśli leczenie jest właściwe, dziecko się poprawia a dalsze zmiany następują dopiero po kilku, a czasem kilkunastu latach.

Bywają wypadki, że kiła wrodzona objawia się dopiero u starszego np. kilkoletniego dziecka. Objawy wtedy są inne. Dziecko zaczyna źle widzieć i źle słyszeć. Na oku powstaje plamka, światło zaczyna je razić i po pewnym czasie wytwarza się taki stan, że dziecko wogóle nie może otworzyć powiek. Zęby dzieci chorych na kiłę wrodzoną są niekształtne i jakby porozsuwane. Wszystkie te objawy mogą wystąpić zarówno u dziecka, które od urodzenia było zdrowe, jak i u dziecka, które wkrótce po urodzeniu miało poprzednio opisane objawy kiły wrodzonej.

Wreszcie kiła wrodzona może nie dać żadnych powyższych objawów, a tylko dziecko jest niedorozwinięte fizycznie, ma jakieś wady albo też nie rozwija się jak należy pod względem umysłowym, jest głupkowate.

Trzeba sobie zdać z tego sprawę, jaki los czeka wszystkie te dzieci. Jeżeli rodzice, zauważywszy opisane tu objawy, natychmiast udadzą się do lekarza, to często, oczywiście po długim leczeniu, uda się zmiany chorobowe usunąć lub przynajmniej złagodzić. Wzrok i słuch poprawią się. W każdym razie tylko dobre i długotrwałe leczenie może doprowadzić dziecko chore na kiłę wrodzoną do takiego stanu, że nie będzie kaleką oraz ciężarem dla rodziców i społeczeństwa.

Najnowsze badania wykazały, że jeżeli kobieta chora na kiłę zachodzi w ciążę, to nawet w wypadku, gdy przebyła już wszystkie nakazane przez lekarza okresy leczenia, powinna przez cały czas ciąży brać kurację. Wtedy będzie miała dziecko napewno zdrowe. Więcej nawet: jeżeli matka żadnych objawów kiły nigdy nie miała, lecz mąż jej kiedyś chorował na kiłę za czasów kawalerskich i leczył się dobrze, to aby mieć pewność, że dziecko będzie zdrowe, matka powinna leczyć się przez całą ciążę. Wiadomo jest, że u takich kobiet może być kiła ukryta, która najczęściej w czasie ciąży wybucha i przenosi się na płód. Jeśli więc ojciec jest uczciwy i chce mieć zdrowe dzieci i żonę, powinien zawsze przyznać się do swej w kawalerstwie przebytej choroby. Wtedy można zapobiec nieszczęściu, można żonę i dziecko uratować od choroby.



Zęby dziecka chorego na kiłę wrodzoną.



RZEŻĄCZKA CZYLI TRYPER.

Chorobą weneryczną, bardziej jeszcze rozpowszechnioną niż kiła, jest rzeżączka czyli inaczej tryper.

Rzeżączkę wywołują zarazki zwane gonokokami a po polsku dwoinkami Neissera, gdyż wykrył je uczony, który nazywał się Neisser. Zarazki te układają się zawsze parami i wyglądają, jak dwa ziarna fasoli, zwrócone do siebie wklęsłymi brzegami.

Zarażenie gonokokami następuje zwykle w czasie stosunku płciowego, może jednak nastąpić i w inny sposób. Ropa, która w czasie rzeżączki wydostaje się z narządów płciowych osób chorych, zawiera dużą liczbę zarazków, to też czy to przez ręcznik czy przez bieliznę w łóżku, lub bezpośrednio przeniesiona zabrudzonymi palcami na narządy płciowe drugiego człowieka, może wywołać zakażenie rzeżączkowe. Takie zakażenie może wystąpić nie tylko na organach płciowych, lecz i na oku. Zakażenie oka, nie leczone natychmiast, jest bardzo niebezpieczne i często kończy się całkowitą ślepotą. Dlatego też wszystkim dzieciom, przychodzącym na świat, choćby ich rodzice byli najzupełniej zdrowi, przez ostrożność wpuszczamy specjalnie krople do oczu, żeby zabić zarazki, które mogły tam się dostać przy przyjściu dziecka na świat.

Rzeżączkę uważa się zwykle za chorobę, która dotyczy tylko miejsca zakażonego. Tak jednak jest tylko wtedy, kiedy chory dba o siebie i leczy się u lekarza. Jeśli jednak zaniedba leczenie, to zakażenie przenosi się dalej i zarazki atakują pęcherz, nerki (u kobiet narządy rodne) mogą wywołać zapalenie stawów, doprowadzając do ich zesztywnienia, albo nawet ciężką chorobę serca.

W czasie rzeżączki musi chory bardzo ściśle stosować się do przepisów lekarza, używając przez niego poleconych lekarstw, utrzymując dietę, to jest nie jedząc rzeczy ostrych, jak np. śledzie, musztarda i t. d.

oraz nie pijąc wódki. Ważnym jest, aby chory nie dźwigał ciężarów, nie biegał, nie skakał.

Wiadomo, że niektórzy ludzie, zarówno kobiety i mężczyźni, którzy przechodzili rzeżączkę, a źle się leczyli, stają się później bezpłodni i nie mogą doczekać się dzieci. Nic nie pomagają wówczas jazdy po doktorach i szpitalach. Tak mści się niedbalstwo w leczeniu.

Ponieważ inna jest budowa narządów rozrodczych kobiety, inna mężczyzny, rzeżączka inaczej przebiega u jednej płci, inaczej u drugiej.



Zarazki rzeżączki.

Mężczyzna w kilka dni po zakażeniu zaczyna odczuwać swędzenie w cewce moczowej, a następnie zaczyna wydostawać się ropa, nawet w dość dużej ilości. Oddawanie moczu bywa częste i odczuwa się przy tym ból. Przy wystąpieniu tych objawów chory powinien natychmiast pójść do lekarza. Nie należy słuchać doświadczonych kolegów, co to sami chorowali i wyleczyli się i pod żadnym pozorem nie wolno stosować lekarstw, które komuś pomogły lub które ktoś nam daje z dobrego serca, bo mu się zostało od jego leczenia. Taki kolega, co sam przebył chorobę, wie tylko, gdzie go bolało, nic jednak nie wie, jak choroba przebiegała, a szczególnie jak będzie przebiegać u innych. Skutek tych rad

przyjacielskich zawsze jest fatalny. *Trzeba pamiętać, że rzeżączkę można zawsze całkowicie wyleczyć, ale może to zrobić tylko doświadczony lekarz.*

Rzeżączka u kobiet jest chorobą jeszcze bardziej niebezpieczną, niż u mężczyzn. Objawy początkowe często nie są ostre, widoczne. Zarażona kobieta po kilku dniach zaczyna odczuwać pieczenie w cewce przy oddawaniu moczu, ale wkrótce i to przechodzi. Jednocześnie z narządów kobiecych zaczyna wydostawać się ropa czyli tak zwane upławy, na co kobiety zwykle nie zwracają uwagi. Dopiero, gdy choroba pójdzie dalej i zaczynają się silne bóle w dole brzucha, wtedy zwraca się cierpiąca o radę do sąsiadek. Pije zalecane zioła, lecz naturalnie mało to pomaga i latami całymi choruje, niezdolna do pracy. Chorobę wykrywa się u tych kobiet dopiero przypadkowo, gdy trzeba już długiego i drogiego leczenia, aby doprowadzić do całkowitego wyzdrowienia.

Trzeba także pamiętać, że zarazki u kobiet są bardzo ukryte i tylko od czasu do czasu, a głównie podczas periodu łatwiej je wykryć. A więc kobieta, mająca długtrwałe upławy i zaburzenia w oddawaniu moczu, powinna pomyśleć i o rzeżączce.

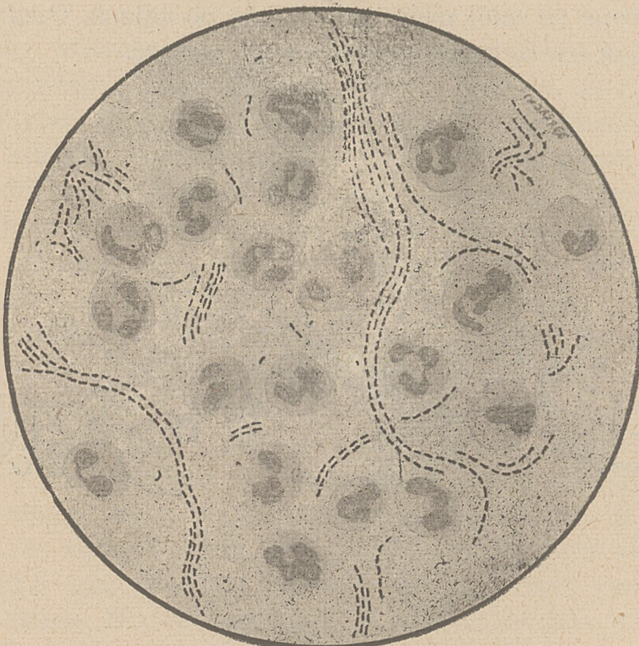
Leczenie rzeżączki u kobiety trwa zwykle długo. Zmniejszenie się upławów to jeszcze nie koniec choroby. Przestać się leczyć można dopiero wtedy, kiedy lekarz stwierdzi, że wszystko już skończone.

Ludzie ciemni leczą się u znachorów ziołami, maściami, zamawianiem i kadzidłem — zawsze bezskutecznie.

WRZÓD CZYLI SZANKIER MIĘKKI.

Wywołują go zarazki, mające wygląd krótkich prątków, układających się w długie łańcuszki. Od nazwiska uczonego, który je wykrył, otrzymały nazwę prątków Ducrey'a.

Zakażenie tymi zarazkami następuje zwykle przez stosunek płciowy, można jednak zarazić się od ropy chorego przez zanieczyszczenie



Zarazki wrzodu miękkiego.

rąk wydzieliną (ropą) z wrzodu. Wrzód miękki bardzo łatwo przeszczepia się i może powstać nie tylko na częściach płciowych ale w każdym miejscu skóry.

Tam, gdzie zarazki dostały się do skóry, po dwóch, trzech, czterech dniach powstaje ranka, z której wydostaje się ropa. Ranka taka jest *zawsze bardzo bolesna*, może być duża, może być ich kilka. Chory po zauważeniu takiej ranki powinien natychmiast iść do lekarza.

Wrzód miękki jest chorobą stosunkowo mało groźną i dobrze leczony po kilkunastu dniach znika, nie zostawiając żadnych następstw

ani dla chorego, ani dla jego potomków. Jeśli jednak chory probuje leczyć się sam, lub w czasie leczenia bardzo ciężko pracuje, wtedy może zarazek dostać się do gruczołów w pachwinach. Gruczoły puchną i trzeba je dla wyleczenia przeciąć. Leczenie wtedy trwa znacznie dłużej, ale też nie jest trudne. W czasie choroby nie wolno oczywiście choremu utrzymywać stosunków płciowych, gdyż zarazi drugą osobę a jednocześnie i jego wrzód goić się nie będzie. Ze względu na dużą łatwość przenoszenia się wrzodu miękkiego chory powinien bardzo często myć ręce wodą z mydłem i uważać, aby ani opatrunki jego ani bielizna nie leżały rozrzucone po całej izbie, ani nigdzie po kątach. *Opatrunki stare zaraz po zdjęciu trzeba spalić a bieliznę wygotować.*

Ludzie-zbrodniarze, chorzy wenerycznie, niewyleczeni, wstępują w związki małżeńskie, obcują płciowo, zarażają swe żony, a potomstwo ich narażają na takie same straszliwe choroby.

JAK SIĘ ZARAŻAMY.

Choroby weneryczne nazywają się inaczej chorobami płciowymi, bo szerzą się głównie przez stosunki płciowe, głównie, ale nie wyłącznie. Przedmioty codziennego użytku, jak ręczniki, grzebienie, szczoteczki do zębów, szklanki, widelce, łyżki, przyrządy do golenia, papierosy mogą być źródłem zakażenia kiłą; gąbki, ręczniki, którymi myje się i wyciera, bielizna mogą przenosić zarazki rzeżączki z jednych narządów płciowych na drugie, można w ten sposób zarazić rzeżączką i oczy. Oto przykłady.

Zaledwie kilka lat temu w jednym z naszych miast powiatowych zdarzył się taki wypadek. Starsza już kobieta wydała za mąż córkę zdrową, jak i ona sama. Mąż był chory na kiłę, żonie o tym nie powiedział i zaraził ją, z czego niedoświadczona młoda kobieta nie zdawała sobie sprawy i nikomu nie zwierzała się ze swoich cierpień.

Po pewnym czasie temu małżeństwu urodziło się dziecko, pozornie zdrowe, w rzeczywistości jednak od urodzenia już chore na kiłę. Kiedyś matka tego dziecka, wyjeżdżając na dłuższy czas, oddała je pod opiekę babce. Dziecko kaprysiło, babka uspokajała więc je smoczkiem i według zwyczaju sama ten smoczek pośliniony przez chore dziecko brała do ust. I co się okazało? Po paru tygodniach u babki powstał szankier twardy na języku. A więc ojciec zaraził matkę, matka zaraziła dziecko, dziecko zaraziło babkę.

Nie tak dawno w jednej hucie szklanej kilku młodych mężczyzn zachorowało na syfilis. Badanie wykazało, że wszyscy oni wydymali szkło i każdy kolejno brał po drugim ten sam kawałek rurki do ust. Jeden z nich był syfilitykiem w drugim okresie i nie leczył się, jak należy. Wszyscy, którzy po nim brali do ust rurkę do wydymania, zarazili się od niego i mieli wrzód twardy (szankier) jedni na języku, drudzy na wardze.

Są opisane wypadki, kiedy kobieta, dając pierś obcemu dziecku, choremu na syfilis, zaraziła się od niego i miała wrzód twardy (szan

kier) na brodawce piersi. Bywa i tak, że kobieta, będąc sama chora i karmiąc obce zdrowe dziecko, zaraża je syfilisem, co dawniej, kiedy ludzie zamożniejsi brali mamki, zdarzało się często.

Znałem akuszerkę, która przyjmowała dziecko u kobiety chorej na syfilis i zaraziła się od niej przez dotykanie ręką narządów płciowych. Wrzód twardy wytworzył się u tej akuszerki na palcu.

Znałem przed 20 laty rodzinę zamożnego gospodarza na Białej Rusi, złożoną z 10 osób: dwojga dziadków, dwojga rodziców i 6 dzieci. Gospodarz ten wziął do bydła kilkunastoletniego chłopca. Jak to do dziś jest w zwyczaju w tych okolicach, chłopiec został jakby przyjęty do rodziny, a więc spał na narach wspólnie z dziećmi gospodarza i jadł z tej samej miski, często tą samą niewymytą łyżką. Po upływie kilku miesięcy chłopiec był wzięty na wojnę, ja byłem wezwany koło Bożego Narodzenia, wtedy już cała rodzina była chora na syfilis.

Przed kilku laty był w Warszawie wypadek, że maleńka dziewczynka zaraziła się rzeżączką od swojej matki, bo matka, nie wiedząc o tym, że jest chora, myła ciało dziewczynki we własnej misce i wycierała własnym ręcznikiem. W ten sposób śluz z zarazkami z narządów płciowych matki przedostał się na narządy dziewczynki i wywołał u niej taką samą chorobę.

Do niedawna grywał na skrzypcach w ubogiej restauracji na przedmieściu młody człowiek, prawie zupełnie ślepy. Oślepł on w bardzo prosty sposób: był chory na rzeżączkę i oddając mocz zanieczyścił sobie trochę ręce, następnie tymi rękami potarł oczy, zakaził je rzeżączką i to go doprowadziło do ślepoty.

Wiele, wiele takich nieszczęśliwców chodzi po świecie. Zarazili się przez niedbalstwo własne lub najbliższych członków rodziny i przyjaciół, przez brak uświadomienia.

Ludzie mądrzy oddają się w opiekę lekarza zaraz po zarażeniu, bo tylko lekarz może wyleczyć chorobę weneryczną.

CHOROBY WENERYCZNE SĄ ULECZALNE.

Z trzech chorób wenerycznych najważniejszą jest k i ł a (syfilis). Groza tej choroby polega na tym, że ona nie tylko rujnuje zdrowie zakażonego, nie tylko jego samego prowadzi do zguby, lecz odbija się fatalnie i na jego potomstwie. Mężczyzna niewyleczony, zarażając kobietę, zaraża i jej potomstwo. Jeszcze w łonie matki może powstać zakażenie płodu i jego śmierć, a więc poronienie. Urodzone na czas i żywe dziecko rodziców syfilityków może być kaleką, posiadać różne braki i wady w rozwoju ciała. Może wreszcie dziecko być fizycznie zdrowe, lecz chore umysłowo, może być matołkiem, idiotą. Jest to więc choroba ciężka i groźna dla całego społeczeństwa, bo zmniejsza liczbę ludzi i prowadzi do zwyrodnienia cielesnego i duchowego.

R z e ż ą c z k a (tryper), niesłusznie lekceważona, ma także zgubne następstwa. Przez zapalenie gruczołów rozrodczych (najądrzy u mężczyzny, jajników u kobiety) może doprowadzić do bezpłodności. Przeniesienie zarazków do oczu może wywołać ślepotę. Poza tym wiele różnorodnych i długotrwałych cierpień, szczególnie u kobiety (chorób kobiecych) ma za źródło rzeżączkę.

S z a n k i e r m i ę k k i (wrzód miękki) jest chorobą dość łagodną i nie pociąga za sobą większych następstw dla chorego, a potomstwu się nie przekazuje, bywa jednak cierpieniem bolesnym i może człowieka uczynić niezdolnym do pracy na okres paru tygodni.

Chorobami wenerycznymi zarażamy się najczęściej przez stosunki płciowe. Każdy przygodny, przypadkowy stosunek płciowy wszystko jedno kupowany czy nie — grozi chorobą weneryczną.

Każda choroba weneryczna jest uleczalna, trzeba tylko zacząć leczyć się jak nawcześniej i leczyć się aż do zupełnego wyzdrowienia.

Po przebyciu choroby wenerycznej, kto się naprawdę wyleczył, może się ożenić i mieć zdrowe dzieci.

Druk. „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Warszawa.